Nro 37.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 10. Maia 1814.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Nakazaną przez N. Pana dziękczynną uroczystość za uwolnienie Oyca S., odprawiło tu dnia 1go b. m. Duchowieństwo obrządku Łacińskiego w Kościele metropolitalnym, a dnia 8go Duchowieństwo obrządku Greckiego w Cerkwi metropolitalnéy S. Jerzego.

Oto iest opis (*wspomnianego w Nrze 33cim Gazety naszéy*) okropnego zabóystwa, które w Czerniowcach na końcu Marca popełnioném zostało:

„Dymitry Georgi, Grek w Jassach osiadły, który naywięcey bydłem handlował, powrócił był przed końcem Marca z Ołomuca do Czerniowiec, i postanowił znakomitą gotowiznę swoią wynoszącą około 30000 Z. R. na złoto zamieniać. Od kilku dni zamienał był przeszło półtora tysięcy Czerwonych Złotych, gdy go zarazem ostatniego Marca iuż nie widziano, ponieważ tego dnia do oberzy swoiéy nie powrócił. Gdy z początku ani śladu iego odkryć nie było można, przeto sprawił ten przypadek szczególnieysze wrażenie, i zatrwożył całe miasto. Nakoniec udało się przyzwoitym i natężonym usiłowaniom mieyscowey Policyi, a naybardziéy czynności Rewizora Policyi P. Schreibera i P. Beldowicza, Przełożonego Sądu gminnego, odkryć ślady, które wkrótce do wyśledzenia czarnéy zbrodni i wynalezienia złoczyńcy doprowadziły. — Żyd ieden, nazwiskiem Markus Buchholz, maiący lat 26 i domek w Czerniowcach, który nie miał wprawdzie reputacyi poczciwego człowieka, ale też także o żadną zbrodnię obwinionym nie był, popełnił ten mord z bezprzykładną prawie śmiałością i niesłychaném okrucieństwem. Wiedział ón, że Grek rzeczony ma przy sobie pieniądze, widział go idącego przez ulicę i postanowił natychmiast, według własnego zeznania swoiego, zwabić go do swego niewybudowanego ieszcze domku i zamordować go tamże, chociaż wtenczas właśnie było południe. Domek ten stoi na dosyć uczęszczanéy ulicy pomiędzy drugiemi domami. Składa ón się z małego sklepu, do którego przytyka gatunek ko[illegible]ki z niedokończoną ieszcze, i tylko b[illegible] dwa łokcie głęboką piwnicą, za którą nakoniec znaydowała się mieszkalna izdebka. Do niey to wabił zabóyca nieszczęśliwego Greka, udaiąc, że go zna z Jass, i że mu dukaty chce sprzedać. Nad niedokończoną piwnicą leżała deska, po którey trzeba było przechodzić dla dostania się do izdebki. W chwili, w którey Grek wstąpił na deskę, strącił go zabóyca do dołu piwnicznego, gdzie ten nieszczęśliwy wpadł na wznak, skoczył natychmiast za nim, i wielkim nożem, służącym do kraiania przedawanego mydła, który schwycił był przechodząc przez sklepik, zadał mu naypierwéy mocny bardzo raz w gardło; potém zadał mu ieszcze 8 do 9 razów w szyię i głowę, dla dobicia go zupełnie. Nieszczęśliwy ów człowiek krzyczał i chyrczał tak bardzo, że to dzieci zabóycy, będący w izdebce, i sąsiedzi słyszeli. Gdy go się potém o to pytano, odpowiedział z śmiałością, że świnia wpadła mu do piwnicy i że zabiwszy ią idzie teraz po parobków Kata, aby ścierwo ztamtąd wyięli. Jakoż w saméy rzeczy poszedł do Kata, zamówił sobie parobków na godzinę 2gą po południu, a gdy przyszli do niego, dał im

30 Kraycarów i odprawił ich z tą odpowiedzią, że sam iuż świnię tę wywiózł. Następuiącéy nocy starał się wynieść trupa z piwnicy. Musiał ón przerżnąć go na dwie części, a prócz tego poprzerzynać mu kolana dla wpakowania części ciała do dwóch wórów, które potém z domku swego wyniósł, i niedaleko, koło iednéy kloaki, w miękkiéy ziemi zagrzebał. Potém potrafił przez przekopanie zegładzić wszelkie ślady krwi w dole piwnicznym, summę zaś pieniężną złożoną z 1800 dukatów i 14000 Reńskich w rewersach wykupuiących, zamurował w niedokończonéy ieszcze ścianie domku swoiego. Wpośród tego czasu doszła także do uszu żony zabóycy wieść o zniknieniu tego Greka, o krzyku w piwnicy i t. d., która to kobieta znaydowała się od kilku dni, tak we dnie iak i w nocy, przy umieraiącéy siostrze. Przyszedłszy do domu nalegała z boiaźnią na męża swoiego, który przyznał się iéy nakoniec, że Greko zamordował, a pieniądze w ścianie zamurował; prócz tego pogroził iéy prędką śmiercią, ieżeliby o tém słówko komu powiedziała. We dwa dnie po popełnieniu téy zbrodni, starał się rzucić część sukień zamordowanego do iednego odległego ogrodu, co też mu się udało; gdy te suknie znaleziono, wmieszał się sam pomiędzy ciekawych ludzi, którzy zbiegli się byli z tego powodu, i sam się z nimi nad tém zdumiewał. Lecz przez troskliwe śledzenie Rewizora Policyi dowiedziano się nakoniec o tém, że o świcie pomienionego Żyda w pobliskości tego ogrodu widziano. Ta okoliczność, zła reputacya iego, tudzież to, że Greka owego naostatek na téy ulicy widziano, gdzie mord był popełniony, a nakoniec słyszany od wielu ludzi krzyk, który morderca świni przypisywał, były Rewizorowi Policyi powodem, że natychmiast podeyrzanego Żyda tego rostropnym aresztował sposobem. Z początku okazał się winowayca niewiadomym i oboiętnym; lecz gdy nazaiutrz znaleziono po naytroskliwszém szukaniu części ciała zamordowanego, gdy nawet sama żona zabóycy, dowiedziawszy się o schwytaniu iego, zaraz o téy zbrodni doniosła, nie mógł złoczyńca oprzeć się tym widocznym dowodom i złożył sam dokładne i okropne wyznanie swéy zbrodni. Sądził ón, że sam Bóg poświęcił na śmierć tego nieszczęśliwego Greka, i że iemu, mordercy, pieniądze te przeznaczył, ponieważ Grek ów bez wszelkiego przeczucia tak łatwo wpadł w iego ręce. C. K. Radca nadworny i Starosta cyrkułowy W. Platzer, rozpisał natychmiast Sąd doraźny, który zgromadził się w Sobotę d. 9. Kwietnia i mordercę na powieszenie skazał: Wyrok ten spełniono na nim około godziny 4téy, przyczém to ieszcze zważyć należy, że zabóyca, którego w Szabas tracono, nie chciał siąść na wóz, i całą daleką drogę od sądowego Domu gminnego aż na plac śmierci, z wielką determinacyą pieszo odbył. Pod samą nawet szubienicą wołał do Ludu: „Słuchaycie ludzie i wiedźcie o tém, że żydowski Pan Bóg, iest iedynym prawdziwym Bogiem!" — Pieniądze rzeczonego Greka znaleziono prawie w całkowitości, i oddane będą Bratu iego, którego Grek ów przyzwał był ieszcze przed śmiercią swoią z Jass do Czerniowiec, a który teraz na granicy kwarantannę odbywa. — Ciało zabitego pochowaném zostało w Czerniowcach ze zlecenia Brata iego ze wszelką podobną okazałością, i uroczystością, przeztamteysze Greckie Duchowieństwo."

Wiadomości zagraniczne.

Włochy.

Jen. Lord Bentinck, wylądowawszy z woyskiem Angielskiém we Włoszech, wydał d. 14. Marca w Livorno odezwę, którą (aczkolwiek przez mnóstwo innych ważnych politycznych wiadomości spoźnioną), iako cechuiącą dzieie dni naszych umieszczamy:

Włochy! W. Brytaniia wysadziła swe woysko na brzegach waszych; podaie wam rękę dla uwolnienia was z żelaznego iarzma Bonapartego. Portugaliia, Hiszpaniia, Sycyliia, Hollandya świadczą o bezinteressownych uczuciach tego Mocarstwa. Hiszpanii udało się naypięknieysze przedsięwzięcie przy mocném postanowieniu, męztwie, i wsparciu iéy Sprzymierzeńców. Francuzi zupełnie są wypędzeni z iéy ziemi, niepodległość zapewniona, wolność obywatelska zatwierdzona. Sycyliia od tegoż Mocarstwa zasłaniana, ocaliła się w powszechnym potopie, nic nie ucierpiawszy, a przeszła z niewoli do wolności za pośrednictwem dobroczynnéy duszy swego Monarchy, i odzyszcze wnet dawny blask między niepodległemi Ludami. Czyliż Włochy tylko maią pozostać w iarzmie? Czyliż między wszystkiemi Ludami iedni tylko Włosi walczyć maią przeciw swym braciom za tyrana i za niewolę swéy Oyczyzny? Nie ociągaycie się dłużéy; bądźcie Włochami. Ty szczególniéy woysko Włoskie! Wielka sprawa twéy Oyczyzny w twoich iest ręku.

Woiownicy Włoscy! Nie wołamy na was, żebyście do nas przyszli, ale abyście prawa i wolność waszą odzyskali. Gdy nas żądać będziecie, przyydziemy, i połączonemi siłami dążyć do tego będziemy, aby Włochy były ły tém, czém niegdyś były, i czém teraz iest Hiszpania.

(Podpis) William Bentinck.

Odezwa ta miała prędki i szczęśliwy skutek. W chwili, w którey woysko Angielskie Sarzano i Spezia zaięło, wzięło się mnóstwo mieszkańców do broni i przyłączyło się do nich — Twierdze S. Anioła i Civitavechia kapitulowały. Osady ich odchodzą do Francyi.

Dnia 28. Marca przybył do Króla Neapolitańskiego, który był podówczas w Bolonii, Rossyyski Jenerał i Minister Policyi Balaszew z własnoręcznym listem swoiego Monarchy, dla zawarcia traktatu przymierza z Królem Neapolitańskim i bawienia się przy nim w charakterze Posła Rossyyskiego. Tegoż samego dnia przyiechali także do Bolonii Austryacki Poseł Hrabia Mier i Austr. Jen. Eckart, a d. 29. Lord Bentinck i Angielski Jen. Wilson.

Według doniesień z Bolonii pod d. 12go Kwietnia, wyiechał był z tamtąd Król Neapolitański na krótki czas do Modeny, gdzie odprawił konferencyę, na którey znadowali się Austr. Feldmarszałek Hrabia Bellegarde, Austr. Poseł, Hrabia Mier, nayzwyczayny Poseł Rossyyski Balaszew, tudzież Jenerał i Pełnomocnik Angielski Wilson. Skoro Król do Bolonii powrócił, spostrzeżono obroty woyskowe, zwiastuiące przedsięwzięcia woienne. Dnia 11. Kwietnia wyiechał Król do Parmy, a d. 13. nastąpiła (*doniesiona iuż w Nrze 35tym Gazety naszéy*) przeprawa przez rzékę Taro, po którey d. 16. dalsze kroki nieprzyiacielskie ustały.

Oto iest (*wspomniana w 35tym Nrze Gazety naszéy*) woyskowa umowa, która między obiema woyskami we Włoszech w celu zaniechania kroków nieprzyiacielskich zawartą została:

Niżéy podpisani, wymieniawszy udzielone sobie od naczelnych Wodzów swoich pełnomocnictwa, zgodzili się na następuiące artykuły, zatrzegaiąc sobie iednakże zatwierdzenie dopiéro co rzeczonych naczelnych Wodzów swoich:

Art. 1) Od dnia podpisania téy umowy nastąpi rozeym z iednéy strony między woyskiem Austryackiém dowodzoném przez JW. Feldmarszałka Hrabiego Bellegarde, z woyskiem zostaiącém pod rozkazami N. Króla Neapolitańskiego, tudzież tém, którém JW. Lord Bentinck dowodzi, z drugiéy zaś strony między woyskiem Francuzko-Włoskiém zostaiącém pod rozkazami Jego Królewicowskiéy Mości Xięcia Wice-Króla. — Art. 2) Rozeym ten między woyskami Mocarstw sprzymierzonych i woyskiém Francuzkiem trwać będzie ieszcze 8 dni, gdy to ostatnie woysko przepisaną sobie drogą przeydzie okolice zaięte we Francyi przez woyska sprzymierzone. — Art. 3) Woysko Francuzkie składaiące część woyska Xięcia Wice Króla, powróci przez Alpy w granicę dawnéy Francyi. — Art. 4) Jeżeli we dwa dnie po wymianie zatwierdzeń ninieyszéy umowy woysko Francuzkie żadnych innych rozkazów od Rządu swego nie otrzyma, tedy ruszy niezwłocznie, aby według położenia okolic, dywizyami lub brygadami pochodem etapowym i po zwyczaynych dniach wypoczynku do Francyi powrócić. — Art. 5) Kolumny woyska Francuzkiego pociągną natychmiast do Turynu gościncami etapowemi, które się im na lewym brzegu rzéki Padu (*Po*), oraz temu woysku wyznaczą, które stoi w Piacencyi. Poprzedzą ich Kommissarze, tudzież Austryaccy i Francuzcy Officerowie ze sztabu jeneralnego, którzy wprzódy przekonać się maią, czyli w teraźnieyszéy porze roku przechodzić może woysko z artyleryą gościńcami Mont Genevre i Col di Tenda. W przypadku téy możności będzie mogło póyśdź za niemi woysko Francuzkie; w przeciwnym zaś przypadku przechodzić będzie toż woysko przez górę Cenis i Sabaudyę, według ustanowienia artykułu 2go; wyż rzeczeni Kommissarze obowiązani są zarządzać według reguł woyskowych pochodem tego woyska, tudzież wszystkiém, co się tycze żywienia iego, podwód i kwatér. — Art. 6) Woysko Włoskie, zostaiące pod dowództwem Xięcia Wice-Króla, zaymować będzie odtąd ową część Królestwa Włoskiego i znayduiące się w niém twierdze, które dotychczas ieszcze przez woyska Mocarstw sprzymierzonych zaiętemi nie były. — Art. 7) Woysko Austryackie będzie mogło przechodzić przez Królestwo Włoskie gościncami etapowemi idącemi z Kremony i Brescii. — Przechód ten będzie się mógł iednakże rozpocząć

dopiéro w dni 10 po odeyściu woyska Francuzkiego do Francyi. — Kommissarze Włoscy prowadzić będą woysko Austryackie przez Powiaty Królestwa Włoskiego dla dostarczenia mu żywności, obroku, kwatér i podwód, oprócz których też woysko niczego więcéy żądać nie może. — Art. 8) Deputacya Królestwa Włoskiego będzie się mogła udać do wielkiéy główney kwatéry Mocarstw sprzymierzonych, a ieżeliby dana iéy także odpowiedź nie załatwiła należycie wszystkiego, tedy dopiéro w dni 15 po nadeyściu Uchwał Mocarstw sprzymierzonych, kroki nieprzyiacielskie między woyskiem Austryackiém, sprzymierzoném i woyskiem Królestwa Włoskiego rozpocząć się będą mogły. — Art. 9) Twierdze Osopo, Palma nuova, Wenecya i Legnago, wraz z należącemi do nich zamkami, oddane będą w teraźnieyszym stanie swoim, zaraz po zatwierdzeniu ninieyszéy umowy, woysku Austryackiemu. Oddanie to nastąpi d. 20. b. m. sposobem zwyczaynym. — Art. 10) Osady tych twierdz odeydą ze wszystkiemi honorami woyskowemi, z bronią, taborami, kassami woyskowemi, ze składami ubiorczemi korpusów, z polowemi działami, wozami amunicyynemi i papierami należącemi do Administracyi woyskowéy. Officerowie inżyniieryi i artyleryi w tych twierdzach, oddadzą wyznaczonym do tego Officerom Austryackim wszystkie należące do tychże twierdz papiery, ściągaiące się do Wydziału inżyniieryi i artyleryi, tudzież plany i inwentarze. — Art. 11) Wszystkie Władze cywilne, administracyyne i sądowe, życzące sobie dzielić los woyska, będą miały wolność oddalenia się i zabrania z sobą wszelkiéy swoiéy własności, tudzież papierów, ściągaiących się do ich służby. — Przed oddaleniem się swoiém oddadzą Władzom Austryackim wszystkie papiery, dokumenta i archiwa należące do téy części Administracyi, która im powierzoną była. — Art. 12) Znayduiący się w tych twierdzach Francuzcy żołnierze, dzielić będą los woyska Francuzkiego we Włoszech, a żołnierze Włoscy los woyska Królestwa Włoskiego. — Art. 13) Jeżeliby która z wyż rzeczonych twierdz kapitulowała przed wymianą zatwierdzeń ninieyszéy umowy, tedy dotrzyma się wprawdzie ściśle kapitulacya według całéy iéy osnowy, lecz tak Francuzka, iak i Włoska twierdzy téy osada, powrócić musi do woyska swoiego. — Art. 14) Żołnierze tych twierdz ciągnąć będą pochodami etapowemi przez okolice osadzone woyskami sprzymierzonemi, i dawane im będą żywność, obrok, kwatery i podwody. — Art. 15) Względem sposobu ustąpienia z tych twierdz, względem chorych i ranionych zostaiących się po szpitalach, tudzież względem dadź się im maiących podwód, zawartemi będą osobne umowy między Dowodzcami twierdz rzeczonych i Jenerałami Austryackimi, dowodzącymi blokadami onychże. — Art. 16) Officerowie ze Sztabu jeneralnego, wyznaczeni do prowadzenia różnych kolumn tychże osad, czuwać będą nad tém, aby dostawione przez Kray dla transportu podwody, odmieniane były na każdéy stacyi etapowéy. Dowodzcy kolumn odpowiedzialni są za dopełnienie tego artykułu, i powinni dopomagać we wszystkiém Kommissarzóm Austryackim, skoro do tego wezwanymi zostaną. — Art. 17) Officerowie Francuzkiego i Włoskiego Sztabu jeneralnego, wysłani zostaną natychmiast do różnych twierdz dla doniesienia Dowodzcóm onychże o ninieyszym rozeymie, tudzież dla oddania im rozkazu, aby obecnéy umowy dopełnili. — Art. 18) Ninieysza woyskowa umowa, ieżeli zatwierdzoną zostanie, ma bydź w iak naykrótszym czasie wymienioną. Dla wagi onnéyże podpisali ią niżéy wyrażeni i wycisnęli na niéy pieczęć swoią.

Dań w Zamku Schiarino-Rizzino przed Mantuą dnia 16. Kwietnia 1814.

L. S. Hrabia Neipperg, Kawaler orderów: Maryi Teressy, W. Krzyża Rossyyskiego S. Anny, S. Jerzego, Kommandor Szwedzkiego orderu Miecza, Szambelan J. C. K. Apostolskiéy Mći, Feld marszałek Porucznik i Dowodzca przedniéy straży woyska we Włoszech.

L. S. Jener. Dode de la Bremerie Baron Państwa, Urzędnik Legii honnrowéy i Dowodzca korpusu inżyniierów woyska Włoskiego.

L. S. Zuchi, Jenerał dywizyi, Gubernator Mantui, Baron Państwa, Urzędnik Legii honorowéy, i Kawaler orderu Korony żelaznéy.

W skutku pełnomocnictw i w charakterze naczelnego Wodza wóysk N. Cesarza Austryackiego, stoiących we Włoszech, przyięliśmy i zatwierdzili i przyymuiemy i

zatwierdzamy wyż przytoczone artykuły niniejszéy woyskowéy umowy.

Dań w Werownie d. 17. Kwietnia 1814.

L. S. Feldmarszałek Hrabia Bellegarde.

Francya.

Wiazd N. Cesarza Austryackiego do Paryża (doniesiony iuż z Gazety Wiedeńskiey w Nrze 35tym Gazety naszéy) opisuią Gazety Paryzkie pod d. 16. Kwietnia iak następuie:

Wczorayszego dnia zrana przybył tu N. Cesarz Austryacki, którego wyglądaliśmy z upragnieniem w czasie zaszłych tu niedawno uroczystości. Od świtu stały woyska Sprzymierzonych i gwardya narodowa w wielkiéy paradzie, na drodze począwszy od placu Ludwika XV. aż do rogatek pod Charenton. J. C. K. Mość nocował w zamku Coubert, leżącym o 7 godzin drogi od Paryża, a należącym do Hrabiego Forestier. O godz. 10téy zrana zwiastowały wystrzały z dział, że Nayiaśnieyszy ten Monarcha stanął pod bramami Paryża. Towarzyszył mu piękny pułk kiryssierów Maurycego Lichtensteina, a koło Osoby Jego znaydowali się: W. Szambelan Hrabia Wrbna, W. Koniuszy Hrabia Trautmannsdorf, Jen. Baron Duka, 1wszy Adjutant Kutschera, Hrabia Emanuel Wratislaw, tudzież Xiążęta Ludwik Rohan i Paweł Esterhazy; ieden oddział gwardyi Niemieckiéy, ieden Węgierskiéy, a ieden Czeskiéy, składały także część świetnego orszaku tego Nayiaśnieyszego Monarchy. Wielka przestrzeń drogi pokryta była niezmierną liczbą ludzi, a po wszystkich stronnach rozlegał się okrzyk: „Niech żyie Cesarz Niemiecki! Niech żyie Oyciec i Wybawca Ludów!" — N. Cesarz zdawał się przyymować z upodobaniem te wyrazy powszechney radości i cześci. — N. Cesarz Alexander, N. Król Pruski, Jego Królewicowska Mość Monsieur, W. Xiążę Konstanty i Królewic Następca Szwedzki, wyieżdżali naprzeciwko N. Cesarza Austryackiego i odprowadzili go do byłego pałacu Charost, leżącego na przedmieściu S. Honoryusza, koło którego stały iuż straże grenaderów Węgierskie i gwardyi narodowéy.

Według doniesień Gazet Francuzkich, powrócił N. Cesarz Austryacki d. 17go Kwietnia o godz. 2giéy po południu z Rambouillet do Paryża. Około godziny 5téy odwiedził ten N. Monarcha w towarzystwie Xięcia Metternicha Jego Królewicowską Mość, Monsieur, Jenerała Porucznika Królestwa.

Monitor Paryzki pod d. 18. Kwietnia zawiéra następuiącą wiadomość o wkroczeniu Lorda Wellingtona do Tuluzy:

„Nic tak bardzo nie dowodzi zbrodni popełnionéy przez tych, którzy od dnia 1go b. m, poważali się przeymować rozkazy i depesze Rządu, iak ten nowy i bezowocny krwi rozlew, który d. 10. Kwietnia pod murami Tuluzy nastąpił. — Pomimo środków ostrożności, których chwycił się Rząd tymczasowy w celu śpiesznego uwiadomienia Marszałka Xięcia Dalmacyi o wielkich zdarzeniach, powracaiących pokóy Francyi i światu, nie dowiedział się iednak rzeczony Marszałek niczego i przyiął wydaną sobie bitwę. Wito znowu nowe cyprezsy i nowe wawrzyny. Obie woyska, przeięte nawzaiem tak szczérym ku sobie szacónkiem, i przekonane o obopólném męztwie swoiem, mierzyły się z sobą znowu, a woysko Francuzkie musiało po bohaterskiém bronieniu się ustąpić z Tuluzy. Żałuiemy śmierci Jen. dywizyi Taupin i ciężkich ran Jener. Harispe i Baurat. Jener. Berlier, Pułkownik 10go liniiowego pieszego pułku Gasguet, tudzież Szef bataliionu Molincourt, dowodzący artyleryą, także ranieni zostali. Potrzeba by wymienić wszystkich Jenerałów, Officerów i wszystkie korpusy tego walecznego woyska, którzy rozporządzenia Pana Marszałka stale popierali; ale iakiż głęboki nie ogarnia nas smutek, gdy zważamy, że Oyczyzna nie potrzebowała iuż przelewu tak szlachetnéy krwi i tak chwalebnych ofiar, które nawet taił przed nią barbarzyński i niepodobny do przebaczenia machiawelizm — Teraz są PP. Marszałkowie o wszystkiém dokładnie uwiadomieni, i nie ma iuż żadnego korpusu woyska, któryby nie znał nowych powinności swoich i tego spoczynku, który używać maią wszyscy żołnierze aż do pokoiu, tego to szczęśliwego pokoiu, którego sprowadzi nazad do stolicy Król Francuzów, która pragnie posiadać go, i składać mu z całym Narodem Francuzkim dowody swoiéy miłości."

Według listów z Tuluzy (umieszczonych w pismach publicznych) mieli Marszałkowie Soult, Suchet i Augereau rozmowę z Lordem Wellingtonem. Wyiechali potém do Bordeaux dla złożenia hołdu swo[...]

Francuzkiemu Xięcia d'Angouleme. Akta Senatu Francuzkiego nadeszły dopiéro we 48 godzin po bitwie do Tuluzy.

Gazeta Wiédeńska z dnia 3go Maia zawiéra umowę między sprzymierzonemi Mocarstwami i Francyą, podpisaną w Paryżu d. 23. Kwietnia, w skutku któréy ustaną wszystkie kroki nieprzyiacielskie, tak na morzu iak i na lądzie między sprzymierzonemi Mocarstwy i Francyą, skoro tylko Dowodzcy Francuzkiego woyska i twierdz, tudzież Dowodzcy flot i portów woyska Francuzkiego się oświadczą, że się nowemu porządkowi rzeczy poddaią. Woyska sprzymierżone ustąpią z téy ziemi Francuzkiéy, która do Francyi dnia 1. Stycznia 1792go roku należała, skoro tylko woyska Francuzkie ustąpią z twierdz i mieysc zaiętych ieszcze za temiż granicami, i oddadzą ie Sprzymierzonym. Twierdze leżące między Renem i temiż granicami, tudzież w Ziednoczonych Niderlandach, oddane bydź maią (licząc od dnia podpisania umowy) w dniach 10ciu; twierdze w Piemoncie i w innych częściach Włoch liczonych niegdyż do Francyi, w dniach 14tu.; a w Hiszpanii i we wszystkich innych Kraiach w dniach 20tu. Woysko Francuzkie znayduiące się przy woysku Włoskiem, lub w twierdzach leżących w Kraiu Włoskim i nad morzem środziemném, ma bydź natychmiast odwołaném przez Jego Królewiczowską Mość Namiestnika Królewstwa. Jeńcy woienni, tak Officerowie iak i Żołnierze, a osobliwie Zakładnicy będą natychmiast nawzaiem wolno puszczeni i do swych Kraiów odesłani. (*Całkowitą tę umowę, składaiącą się z 19tu artykułów i iednego dodatkowego, umieścimy w przyszłym Numerze.*)

W różnych Gazetach czytaliśmy krótkie, i sprzeczne iedne drugim wiadomości o zdarzeniach, które zaszły w Paryżu przed wkroczeniem wóysk sprzymierzonych. Z tego powodu nie udzielaliśmy onych Czytelnikom naszym. — Poniższy list, pisany z Paryża d. 3. Kwietnia przez iednego naocznego świadka zdarzeń, które poprzedziły wniyście wóysk sprzymierzonych do stolicy Francyi (wyięty przez Gazetę powszechną z innych Gazet Niemeckich), zasługuie po większéy części na wiarę, i dla tego poczytuiemy sobie za powinność udzielić go Czytelnikom naszym:

„Po bitwie pod Fere-Champenoise, przekonywano się coraz bardziéy w Paryżu, że to iuż nie iest ieden krążący korpus woyska, któryby odeprzeć wypadało, lecz że całe połączone woysko sprzymierzonych Monarchów posuwa się ku stolicy. Nayważnieysza część mieszkańców zwróciła oczy swoie na Cesarzowę. Monarchini téy czyniono z różnych stron propozycyę, aby opuściła Paryż i oddała się w opiekę woyskóm sprzymierzonym; lecz Cesarzowa odrzuciła ie wszystkie i oświadczyła nakoniec, aby iéy dadz pokóy z podobnemi namowami i krokami. Iakoż, działała ona według przedsięwzięcia swoiego, a że Napoleon życzył sobie, aby stolicę opuściła iedynie w przypadku naywyższéy ostateczności, przeto wstrzymywała się dopóty, póki ią taż ostateczność i oburzenie Ludu do wyiazdu nie zniewoliły. Nie iest więc prawda, że z rozkazu Napoleona Paryż opuściła. W miarę zbliżania się Sprzymierzonych do stolicy, pomnażały się w niéy co godzina pomieszanie i nieład. Prawdziwi stronnicy Napoleona pokazywali coraz więcéy, że stracili głowę; środki ich, częścią sprzeczne, częścią do wykonania niepodobne, pomnażały zamieszanie. Józef Bonaparte przyrzekł był bronić miasta do upadłego i sam się w niém pozostać; lecz w równymże czasie rozgłoszono opinię Marmonta, który obronę miasta za niepodobną poczytywał; a ponieważ opinia iego większą u Publiczności miała wagę, przeto nikt prawie iuż o bliskiém wkroczeniu Sprzymierzonych nie wątpił. W miarę, iak tego wkroczenia pragniono lub obawiano się, rozszérzały się wieści zapewniaiące toż wkroczenie, lub zbiiaiące podobieństwo onegoż. Tłum Ludu ruszył był na plac Vendome i gotował się do zrzucenia stoiącego tamże posągu Napoleona, gdy go od tego wstrzymał tłum drugi, zapewniaiąc, że słyszał, iakoby Napoleon tego wieczora (27. Marca) Zwycięzcą do stolicy miał przybydź. Dnia 28. Marca mógł iuż każdy spokoyny Dostrzegacz przewidzieć wypadki. Rozdawano białe kokardy i zmnieyszała się coraz bardziéy liczba stronników Napoleona. Ci zaś, którzy trzymali z nim bądź ze skłonności, bądź z interessu, pragnęli iak naygoręcéy, aby Cesarzowa nie wyieżdżała z Paryża, gdyż spodziéwali się, że przez nią poiednanie się z Cesarzem Austryackim, a za przyłożeniem się iego, i z resztą Sprzymierzonych nastąpi; lecz większa liczba mieszkańców, których

pozyskano iuż dla Ludwika XVIII., stała się stłumić tę nadzieię; tym końcem usiłowali ciż mieszkańcy przekonać tłumy Ludu, że każde pośrednictwo, któreby się Cesarzowey udać mogło, przedłużyłoby tylko Napoleona panowanie, a z niém nędzę Francyi. Lud biegł potém tłumami przed pałac Cesarzowéy wynurzaiąc swoie oburzenie przeciwko Napoleonowi. W tak krytycznem położeniu nie miała iuż ta kochania godna i nieszczęśliwa Monarchini żadnego wyboru, i wyiechała z Paryża dnia 30. Marca (a więc nie dnia 28. iak różne Gazety głosiły).“

Gazety Nadreńskie, a znich powszechna, zawiéraią według twierdzenia swoiego z pewnego źródła następuiący rozkaz dzienny, który Napoleon wydać miał w Fontainebleau w nocy z dnia 4go na 5ty Kwietnia do woyska swoiego:

„Cesarz dziękuie woysku za przychylność iego, którą mu okazuie, i za to, że przekonało się, iż Francya iest przy nim, a nie przy pochlébcach dworskich i pospólstwie stolicy. Żołnierz idzie w szczęściu i nieszczęściu tam, gdzie go Wódz iego prowadzi; honor iego, iest iego religiią. Xiążę Raguzy nie dzielił tych uczuć ze swoimi Współtowarzyszami broni. Przeszedł ón do Sprzymierzonych. Cesarz nie może swego życia i wolności swoiéy z rąk Poddanego przyymować. Senat w Paryżu przywłaszczył sobie moc stanowienia względem Rządu Francyi. Zapomniał ón, że Cesarzowi iedynie winien iest te władzę, któréy teraz nadużywa; zapomniał, że to był Cesarz, który Współczłonków iego częścią z powodzi rewolucyi uratował i przed nienawiścią Narodu zasłonił, częścią zaś z poziomości wydobył. Senat odwołuie się na artykuły Konstytucyi, aby Konstytucyę obalić. Smie ón czynić Cesarzowi zarzuty, bez rozważenia tego, że ón (Senat), iako naypiérwsze Ciało Stanu, wszystkich wypadków piérwszym był Uczestnikiem. Senat posunął śmiałość swoią tak dalece, że Władzy naywyższéy fałszowanie Aktów swoich zarzucał; wie świat, że nie potrzebowano tak sztucznych wybieców; skinienie, dane Senatowi, było rozkazem dla niego i czynił ón zawsze więcéy, aniżeli od niego, żądano. Ucho Cesarza, otwartém było każdego czasu rostropnym i w dobréy myśli czyniouym przełożeniom Urzędników iego, ale na próżno wyglądał ich na tronie swoim. To, co Cesarz słyszał, było każdego czasu bezwarunkowém pochwaleniem wszystkich środków, których używał, było wyrazem podziwienia i pochwał, cechowanych wszelkiemi oznakami prawdy. Ieżeli zapał w adressach i mowach publicznych był obłudnie zmyślonym, tedy zawiódł się daleki od niedowierzania Cesarz; lecz ci, którzy takim mówili ięzykiem, samym sobie zgubne skutki obłudy swoiéy przypiszą; śmieią oni bez zapłonienia się nadmieniać o pismach hańbiących obce Rządy, a zapominaią na to, że pisały ie osoby z własnego ich grona. Iak długo szczęście wierném było ich Monarsze, trzymali się iego, i żadnéy na nadużycie władzy nie słyszano skargi. Ieżeli Cesarz, iak mu zarzucaią, ludźmi pogardzał, tedy świat uzna teraz, że miał nieiaki powód do tego. Dostoyność iego dali mu Bóg i Naród, i ci tylko odebrać mu ią mogą. Poczytywał ón ią zawsze za ciężar, a nie za rzecz godną pragnienia. Przyiął ią iedynie w uczuciu swéy siły i w tém wewnętrznem przekonaniu, że ze wszystkich, ón sam iedén tylko, piastować ią potrafi; szczęście iego, zdawało się mu bydź powołaniem iego. Teraz, gdy szczęście iest przeciwko niemu, mogłaby go tylko wyraźnie oświadczona wola Narodu do dłuższego pobytu na tronie nakłonić. Ieżeli Cesarz poczytywać się ma za iedyną przeszkodę pokoiu, tedy rad dla Francyi te ostatnią i naymnieyszą ofiarę poniesie. Posłał ón dla tego Xiążąt Moskwy, Wicencyi i Tarentu do Paryża dla rozpoczęcia układów. Woysko może bydź spokoyne; honor iego, nie będzie nigdy zostawać w sprzeczności z pomyślnością Francyi.„

(Że nie przystano na piérwszą propozycyę Napoleona, aby Syn iego tron po nim odzierżył, a Cesarzowa iako Rejentka Francyą aż do pełnoletności iego rzadziła, i że potém Napoleon wyrzekł się bezwarónkowo tronu swoiém i Następców swoich imieniem, donieśli my te iuż z urzędowego źródła w Nrze 34tym Gazety naszéy na stronnicach 308 *i* 309.)

Xięstwo Warszawskie.

Towarzystwo Królewskie Warszawskie Przyiaciół Nauk, odprawiło d. 30. Kwietnia, iako w rocznicę ustalenia swoiego, publiczne posiedzenie, które JW. JX. Staszic, Radca Stanu i Prezes tegoż Towarzystwa, zagaił iak następuie:

„Dzień dzisieyszy w Zgromadzeniu na-

szém iest przeznaczony na uroczystość dla naypięknieyszéy z cnót obywatelskich: iest dniém uświęcenia wdzięczności ku Monarsze za dobroczynność."

„Rocznica pamięci zatwierdzenia naszych ustaw i ustalenia tego Instytutu przez Nayiaśn: Fryderyka Augusta, Miłościwego Króla, przeymuiąc nas czuciem głębokiego uszanowania i wdzięczności, powiększa i utwierdza nasze usiłowania, byśmy coraz użytecznieyszymi Kraiowi byli."

„W tym zamiarze Wydział Nauk zatrudniał się w zeszłém półroczu przygotowaniém do Historyi narodowéy panowania Jana Kazimierza, którego opis wypracował Kollega Xiądz Krajewski."

„Tenże Wydział trudni się ciągle przysposobieniem w oyczystym ięzyku ogólnego dzieła o Literaturze, z krótkim każdéy części historycznym opisem, i z wykazaniem iéy właściwych zasad i wyborowych wzorów. Tego rodzaiu rosprawę o bayce wygotował Kollega Julian Niemcewicz, która dziś czytaną będzie."

„Wydział Umieiętności, wierny Towarzystwa przedsięwzięciu, w zastosowaniach umieiętności do kraiowych płodów, do ich poznania i do ich użycia, zwracał w tém półroczu swoie prace ku temu celowi. Kollega Chodkiewicz wypracował rosprawę o ołowiu, która pod rozwagą Wydziału znayduie się. Wygotowaną została rosprawa o solach kopalnych i warzónkach w Krainie Polskiéy. Ta na dzisieyszém posiedzeniu udzieloną będzie."

„Gabinet Historyi naturalnéy i bibliioteki Towarzystwa, w tym czasie znacznie przez cnotliwych Obywateli zbogaconemi zostały. Senator Biskup Kielecki, Administrator Biskupstwa Krakowskiego, przesłał do Gabinetu historyi naturalnéy rzadką z swéy wielkości grupę stalaktytu soli z Wieliczki. Kollega Julian Niemcewicz oddał bardzo czysty i znacznéy wielkości Dragomit z Karpatów."

„Prefekt Depart. Warszawskiego, gorliwy o zachowanie pamięci zwycięztw woyska naszego w roku 1809 odniesionych, oddał do składów Towarzystwa ryciny bramy tryumfalnéy, powracaiącemu do stolicy woysku wystawionéy."

„Kollega Stawiarski złożył exemplarz swego tłumaczenia prawa kryminalnego Pruskiego. — Kollega X. Dąbrowski, pierwszą część jeometryi przez siebie wypracowanéy dla Szkół publicznych, — Kollega X. Szymon Bielski, wszystkie i przez siebie wytłumaczone dzieła religiyne sławnego Fleury. — Kollega Chodkiewicz kilka dzieł w umieiętnościach fizycznych. — Kollega Bandtkie prawo Chełmińskie. — Kollega Krysiński rękopism o nauce finansowéy — Kollega Bendkowski historyę literatury Polskiéy. — Kollega Stefazyusz wszystkie swoie dzieła tyczące się starożytności, dla Szkół publicznych przez Dyrekcyę Edukacyi przepisane. — Doktor Medycyny i Chir. Brandt, Professor Anatomii, medycyny prawney, policyynéy, i weterynaryi w Wydziale Akademicko-Warszawskim Nauk lekarskich, przez siebie napisane dzieło Osteologia i Syndesmologia. — Doktor filozofii i Professor prawa natury w Szkole główném Krakowskiéy, Felix Słotwiński, przełożone przez siebie na ięzyk oyczysty prowo natury Franciszka Ceylera. — Professor historyi powszechnéy i starożytności w Gimnazyum Krzemienieckiém, Joachim Lelewel, oddał księgę religii Skandynawów, swego tłumaczenia. — Uczeń Wydziału Akademicko-Warszawskiego nauk lekarskich Jan Nowicki, dziełko własne o rozbiorze wód, o sztucznem ich przysposobieniu, i tłumaczone dzieło Hermszteda o rozbiorze roślin. — Szef Wydziału, Zastępca Dyrektora jeneralnego Administracyi woiennéy Henryk Deybel, ofiarował bibliotece Towarzystwa kilkaset ksiąg w sztuce lekarskiéy. — P. Starczyński złożył ważne pisma tyczące się dzieiów narodowych."

„Prezydent miasta Warszawy Stanisław Węgrzecki, przesłał swe własne dzieło o prawach dla Xięstwa Warszaws. uchwalonych, uwagi nad powszechném moratorium i rosprawę o professyach i professyonistach."

„Po nieodżałowanéy straty Członku naszym Leopoldzie Lafontaine, cnotliwa Wdowa oddaiąc słuszną cześć swego Męża pamięci poświęcenia się w sztucę lekarskiéy usługom kraiowym, oddała Towarzystwu z licznych i zrozmaitych dzieł lekarskich bibliotekę pozostałą, aby i po śmierci iego ieszcze ku użytkowi Publiczności była. — Radca Stanu Józef Łuba z swéy biblioteki tysiąc kilkaset ksiąg w różnych naukach i umieiętnościach, złożył w Towarzystwie."

„Szanowni Współrodacy! Uczucie czci i uwielbienia waszego, z którém Zgromadzenie te ofiary odbiera, odezwie się w sercu każdego Polaka, gdy z darów waszych ta używaiąc, obaczy na ich czele tego imię,

kto dla iego wygody, i dla iego nauki tę część swoiey własności poświęcił."

Nastąpiło potém ogłoszenie pytań do nagrody, iak następuie:

Zapytania przez Towarzystwo Królewskie Przyiaciół nauk, ogłoszone 30. Kwietnia 1814 roku.

Z zapytań dawniéy przez Towarzystwo Królewskie ogłoszonych, które ieszcze dostatecznie rozwiązanemi nie były, postanowiło Zgromadzenie powtórzyć na rok następny:

1. Nagrodę sta czerw. Złot. temu, kto z dzieiów oyczystych, wierszem Polskim, naydoskonalszą napisze Trajedyę.

2. Nagrodę medalu wartości 30 czerw. Złot. temu Pisarzowi, który w rosprawie na dowodach konstytucyynych i historyczno-krytycznych oparté, naydokładniéy rozwiąże zapytanie: „Iakiemi stopniami Hetmanowie wielcy i Podskarbiowie wielcy doszli w Polsce do tego stopnia, iż iedni Rząd woyska, drudzy Rząd Skarbu zupełnie ogarnęli?"

Przydaie nadto Krolewskie Towarzystwo następuiące zagadnienia:

1. Doświadczenia wieków okazuią, że w Kraiu naszym ogrody owocowe wielkiém staraniem i nakładem zaprowadzane, niektóre wytrzymać nie mogą ostrości zimy, która czasami bywaiąc i mocnieyszą i dłuższą, zrządza usychanie drzew, mimo naywiększą usilność naybiegleyszych ogrodników.

Różne na ten koniec podawane sposoby, iako to: sadzone od północy i wschodu strony z drzew wytrzymuiących naytęższe mrozy, okręcanie słomą drzewek, i tym podobne, w części tylko odpowiadaią celowi, są często kosztowne i szkodliwe, czasami zaś do wykonania są niepodobne.

Obsypywanie korzeni drzew liściem, którego samo przyrodzenie używać zdaie się dla ich ochrony, naylepiey może odpowiada temu celowi. Z tego przeto względu Towarzystwo Królewskie Przyiaciół nauk ogłasza, iż ktoby albo ten ostatni sposób wielorakiém doświadczeniem sprawdził, albo okazał inny, również doświadczony, któryby był naymniéy kosztuiący i naylepiéy ochraniaiący drzewa owocowe od tęgości mrozów, ten, oprócz wdzięczności spółrodaków, otrzyma od Towarzystwa nagrodę w medalu złotym wartości 50 czerw. Złot. — Rosprawa w tym przedmiocie ma bydź w przeciągu lat trzech Zgromadzeniu przesłaną.

2. Towarzystwo wyznacza nagrodę podobnegoż medalu złotego, wartości 50 czerw. Złot. Pisarzowi, który naydokładnieyszą poda instrukcyę ułożoną w sposobie naystosownieyszym do poięcia Ludu, maiącą za cel, oświecić mieszkańców Kraiu naszego w tém, czego się strzedz, i co czynić we wszystkich względach maią, dla zapobieżenia uszkodzeniu zdrowia i życia. Autor dzieła okaże razem przyczyny, które w każdym wieku i stanie co do Kraiu Polskiego powiększaią śmiertelność, i wzrost ludności naywięcéy tamuią.

3. Naostatek podobnyż medal wartości czerw. Złot. 30 wyznacza Towarzystwo Pisarzowi, który naylepiéy rozwiąże zapytanie: „Iaki iest sposób nayłatwieyszy, i naymniey kosztowny, robienia i utrzymywania dróg wygodnych i trwałych w różnych stronach Kraiu naszego?"

Pisarze maiący odpowiedzieć na powyższe zagadnienia, obowiązani są pisma swoie przesłać na ręce Sekretarza Towarzystwa przed dniem 1. Czerwca roku przyszłego 1815., wyiąwszy rosprawy o zachowaniu drzew owocowych, która z powodu doświadczeń, może bydź w przeciągu lat trzech przesłaną. Każdy piszący, umieści na czele dzieła swego napis iakowy, i przyłączy z tymże samym napisem opieczętowany bilet, w którym nazwisko iego i mieszkanie wyrażone będzie.

Potém czytane były następuiące pisma:

1.) Pochwała **Leopolda Lafontaina** M. i C. Doktora, zmarłego Członka Towarzystwa, przez **Michała Bergonzoniego** Prezesa Wydziału umieiętności. — 2.) Rosprawa o pożytkach Filozofii, przez Jana K. **Stefazyusza**, Profes. starożytności w Liceum Warszawskiém. — 3.) Rosprawa o Arytmetyce polityczoéy ze względu na te nauki, które są iéy istotnieyszą zasadą przez **Dominika Krysińskiego**, Prof. Ekonomii Polityczney w szkole prawa i administracyi. — 4.) Rosprawa o Solach w Karpatach, szczególniéy o solach warzónkach w Kraiu, przez Prezesa Towarzystwa. — 5.) Rosprawa o Bayce przez **Juliana Ursyna Niemcewicza** Sekretarza Senatu.

Rozmaite Wiadomości.

Umieszczony pod tym napisem (*w przeszłym Prze Gazety naszéy*) artykuł, podała Gazete de France następuiacemi słowy: „Dnia 12 Kwietnia przedstawił W. Xiążę **Konstanty** Cesarzowi **Alexandrowi** Je-

nerała dywizyi Sokolnickiego i Pułkownika Szymanowskiego. Przyszli oni iako Deputowani Jenerałów i sztabowych Officerów należących do krzewów blisko 40. pułków Xięstwa Warszawskiego, które oddał był prawy ich Monarcha pod zarządzenie Napoleona, a które teraz poczytuią się za uwolnionych od wszelkich obowiązków ku Napoleonowi. Złożyli oni Cesarzowi Alexandrowi hołdy swoiego uszanowania i uległości. Wspaniałomyślny ten Monarcha przyiął ich iak naydobrotliwiéy, zapewnił ich o swoiéy szczególnieyszéy opiece, tudzież o szacónku i przywiązaniu swoiém do Polaków. W piérwszy dowód tego, oddał woysko Xięstwa Warszawskiego pod bezpośrednie rozkazy Brata swoiego W. Xięcia Konstatyna, zostawił mu kształt powierzchowny i świetną ceche dotychczesnéy organizacyi iego, pozwolił oraz tym Woyskowym, którzyby sobie tego życzyli, powrócić na łono swoich rodzin i używać tam spokoynie dochodów swoich.

Według rozkazu dziennego umieszczonego w Gazecie Petersburgskiéy, weszli w służbę Rossyyską: Xiążę Sasko-Weimarski w stopniu Jenerała iazdy; Xiążę Sasko-Koburgski w stopniu Jenerała Porucznika; a Xiążę Paweł Wirtemberski w stopniu Jenerała Majora. Jen. Baron Jomini mianowany Jenerałem Adjutantem Imperatora.

Merkury Reński, a z niego Gazeta Bayraytska i inne Gazety Niemieckie, zawiéraią według twiedzenia Gazety powszechnéy ostre krytyki nowéy Konstytuyci Francuzkiéy, ułożonéy przez Senat. Piszą one, że Konstytucya ta ułożona iest bez logicznego porządku, że o Królu tylko tu i owdzie coś nadmieniono, i że go prawie całkiem bez władzy zostawiono, że przywileie Senatu i Ciała prawodawczego są panuiącą wszędzie w teyże Konstytucyi ideą, chociaż stosónek między temi obiema Ciałami Państwa nie iest dostateczoie oznaczonym; naybardziéy zaś zadziwia dziedzictwo dostoynosci Senatorskiéy; tudzież ta okoliczność, że terażn[iey]si Senatorowie zachowali dla siebie samy[ch] tylko dochody z Senatorstw, nie chcąc prz[y]puścić do uczestnictwa bogatych dota[cyi] swoich tych Senatorów, którzy w przyszło[ści] mianowani będą. Wreszcie zamilczano cał[ko]kiem o Radzie Stanu i pamiętano bardz[o] źle o wolności druku i osobistéy, ponieważ czuwać ma nad niemi, tak iak i pierwéy, ieden tylko Senat; i t. d.

Przyiazd Króla Francuzów do Paryża spodziewany dopiero pierwszych dn[i] Maia, ponieważ Monarcha ten cierpi pod[a]grę, która wyiazd iego z Anglii odwleka. Tymczasem popłynął okręt liniowy Franc[uz]ki Liliia pod Admirałem Troude po Kró[la] i stanął iuż w Anglii pod Portsmouth dnia 15 Kwietnia.

Kardynał Maury, mianowany niegdyś przez Napoleona Arcybiskupem Paryskim, nie otrzymał (iak wiadomo) od Papieża inwestytury na toż Arcybiskupstwo, [dla] którego to powodu administrował ie tylko iako Delegat Kapituły archikatedralnéy Paryzkiéy. W obecnych okolicznosciach s[ą]dziła taż Kapituła, że może użyć praw[a] swoiego, i uchwaliła na nadzwyczayném zgromadzeniu, odprawionem d. 9. Kwietnia, iż nadane dawniéy prawa względem administrowania Archidyecezyi Paryzkiéy nieważnemi, i wyznaczyła teraz z pośr[ód] siebie do teyże administracyi trzech Wikaryszów jeneralnych. Przez to skassowała [też] taż Kapituła samowładnie nominacyę, którą otrzymał był od byłego Rządu Kardynał Maury, znienawidzony teraz za swoią [przy]wolność i przychylność, którą temuż Rządowi okazywał. Kardynał ten chciał na Wi[el]kanoc celebrować, lecz nietylko zabroniono mu tego, ale nawet kazano mu się ustąpić z Arcybiskupiego pałacu. Poiechał ón z [tego] powodu do swoiego Arcybiskupstwa w Montefiascone, które mu dał był Papież, gdy dawniéy, wygnanym będąc z Francyi iako nieprzyiaciel rewolucyi i Rzeczypospolitéy, a obrońca Duchowieństwa, szukał [u] siebie w Rzymie schronienia.

Doktor Chladek *C. K. Okulista Galicyyski wyiechał dnia 1go b. [m.] do Jarosławia, gdzie ludzi, złożonych niemocą oczu z Cyrkułu Przemyskiego i [in]nych Cyrkułów sąsiedzkich leczyć będzie. Upraszaią się zatem Dominia, aby c[ho]ruiących na oczy Poddanych swoich tamże posiali.*